PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII Warszawa, poniedziałek 11 lipca 1932 r. Nr. 155

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M.S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA, RUMUNJA A Z. S. R. R.

Wieczerniaja Moskwa 10.VII, zamieszcza na czele numeru wiadomość, o przyjeździe dn. 15 sierpnia do Polski rumuńskiego króla Karola. „Wizyta ta — pisze dziennik — będzie miała charakter wojennej demonstracji przeciw ZSRR."

POLSKA A FRANCJA.

Izwiestja 9.VII, zamieszczają p. n. „Francja odmawia pożyczki Polsce" depeszę z Lozanny, donoszącą o rzekomem niepowodzeniu rokowań polskich w Paryżu, w sprawie drugiej transzy pożyczki na budowę linji kolejowej Górny Śląsk — Gdynia.

Germania 9.VII, donosi w depeszy z Lozanny p. n. „Z kół francuskich", że rozmowa ministra Zaleskiego z min. German Martin'em w sprawie pożyczki kolejowej dała rzekomo wynik negatywny. Rząd francuski nie rozporządza rzekomo dostatecznemi środkami aby operacje te przeprowadzić.

Vossische Zeitung 8.VII, twierdzi, iż Polska otrzymała od Francji odmowną odpowiedź na żądanie 300-miljonowej pożyczki, potrzebnej do dalszej rozbudowy Gdyni i linji kolejowej Górny Śląsk — Gdynia. „Kategoryczna odmowa rządu Herriot'a będzie dla Warszawy więcej niż ciężka — dodaje dziennik — gdyż uniemożliwi stworzenie niszczącej Gdańsk konkurencji gdyńskiej". Dziennik dodaje, że zaraz po zmianie francuskiego gabinetu zarysowała się zmiana w stosunkach polsko-francuskich. Pojawiły się pogłoski o nie przedłużeniu polsko-francuskiego traktatu wojennego. Jak sprawa stoi w rzeczywistości trudno jest powiedzieć wobec innych pogłosek o podpisaniu owego traktatu bezpośrednio przed zmianą gabinetu we Francji. Jedno jest pewne, że odmowa pożyczki na rozbudowę Gdyni stawia Polskę nie tylko w trudną sytuację finansową, lecz jest jednocześnie symptomatem politycznym, iż „skończyła się dla małej przyjaciółki wschodniej wspaniałomyślność francuska".

POLSKA A GDAŃSK.

Danziger Volkstimme 9.VII, zamieszcza obsz. art. o bojkotowaniu Gdańska przez Polskę, w którym pisze m. inn.: „Życzylibyśmy sobie aby poczynione przez Gdańsk kroki u rządu polskiego w tej sprawie były skuteczne; jednak życzylibyśmy sobie jeszcze więcej, aby propaganda Z. O. K. Z. była we wszystkich punktach niezgodna z prawdą. Wtedy bowiem mały Gdańsk odniósłby wielkie zwycięstwo moralne nad potężną Polską, gdyż mógłby na drodze dyplomatycznej udowodnić, że w zarzutach polskiej agitacji niema ani słowa prawdy. Niestety, tak nie jest. Gdańscy nacjonaliści dostarczają Polakom materjału, który wykorzystany przez agitację polską doprowadzi Gdańsk do katastrofy". Dziennik kończy oświadczeniem, że już czas najwyższy, aby jaknajprędzej dojść do porozumienia z Polską, którego zaczynają sobie życzyć po rocznem urzędowaniu zarówno prezydent senatu Ziehm, jak i jego zastępca Wierciński.

Danziger N. Nachrichten 9.VII, zamieszczają artykuł, porównujący ruch portowy w Gdańsku i w Gdyni za ostatni tydzień. Dziennik podkreśla, że import przez Gdynię jest rzekomo trzykrotnie, eksport zaś prawie dwukrotnie większy niż w Gdańsku i zwraca w związku z tem uwagę na to, że rada portu gdańskiego od kwietnia r. b. obniżyła opłaty portowe w Gdańsku obiecując sobie po tem posunięciu ożywienie ruchu. Rząd polski — zaznacza dziennik — umiał jednak zniweczyć te plany Gdańska, a to przez stosowanie coraz większego nacisku na wykorzystanie portu gdyńskiego. Dla Gdańska pozostaje — zdaniem dziennika — jeszcze tylko ostatnia nadzieja, a mianowicie, że rzeczoznawcy, którzy mają zbadać sprawę wykorzystania przez Polskę portu gdańskiego, nie przejdą obok tych cyfr i faktów z zamkniętemi oczami.

Danziger N. Nachrichten 10.VII, polemizując z prasą polską co do strat gospodarczych, jakie poniesie Gdańsk z przeniesienia dyrekcji P.K.P. do Torunia, bardo energicznie zaprzeczają pogłosce, jakoby rząd niemiecki miał zrekompensować straty poniesione przez sfery gospodarcze Gdańska w związku z tem przeniesieniem dyrekcji kolejowej

Danziger Landesztg. 9.VII, podaje, że naskutek bojkotu Gdańska ilość letników na wybrzeżu polskiem zmalała. Dziennik motywuje zjawisko to tem, że „w Polsce ludność nie odróżnia Gdańska i Zoppot od Gdyni i Helu i w obawie przed rozdmuchanem niebezpieczeństwem hitlerowców nie przyjeżdża na polskie wybrzeże".

Der Tag 8.VII, podaje wiadomość o nocie senatu gdańskiego, złożonej na ręce min. Papée protestującej przeciw bojkotowaniu przez Polskę gdańskiego portu, gdańskich towarów i gdańskich letnisk. Dziennik dodaje od siebie, iż w Genewie kilkakrotnie zwracano Polsce uwagę na obowiązek całkowitego wykorzystywania portu gdańskiego; tymczasem prasa, rząd i społeczeństwo polskie organizuje bojkot wszystkiego co tylko ma styczność z wolnem miastem, a przedstawiciele rządu wypierają się oficjalnie wszelkiego bojkotu, jak to uczynił min. Strassburger 20 stycznia 1931 r. Polacy chcą złamać dążenie Gdańska do powrotu do Niemiec. Wobec tego, iż wolne miasto zostało stworzone jedynie w celu dania Polsce dostępu do morza, a Polska mimo to nie chce korzystać z tego dostępu, upada — zdaniem dziennika — uzasadnienie decyzji traktatu wersalskiego i Gdańsk winien być zwrócony Rzeszy.

Deutsche Tageszeitung 9.VII, zamieszcza w dodatku poświęconym niemczyźnie zagranicą artykuł o bojkocie Gdańska przez Polskę i ilustruje artykuł ten odbitką polskiej ulotki danej w pociągu jakiemuś obywatelowi gdańskiemu przez polskiego urzędnika. Dziennik twierdzi, iż „ten generalny atak szturmowy" na Gdańsk zorganizował rząd, prasa i całe społeczeństwo ze „Związkiem Obrony Kresów Zachodnich" na czele. Przyłączyły się, w tym wypadku, do polskich organizacyj solidarnie i organizacje żydowskie, a mianowicie Związek Byłych Wojskowych Żydów w Warszawie i Żydowski Związek b. uczestników walk o niepodległość. Dziennik kończy uwagą, iż „mimo tej bezwzględnej akcji burzycieli pokoju na wschodzie Europy, ludność Gdańska jest zdecydowana bronić swej niemieckości, wobec czego Rzesza niemiecka obowiązana jest popierać ze wszystkich sił tę walczącą o swą niezależność garść gdańskich Niemców".

POLSKA A NIEMCY.

L'Ere Nouvelle 7.VII, podaje wyniki ostatniego spisu ludności w Polsce z dn. 9. XII. 1931 r. i podkreśla, że właśnie kresy zachodnie, do których Niemcy roszczą sobie pretensje, wykazały największy procent ludności rdzennie polskiej. Na 20 powiatów pomorskich, zaledwie w 8 powiatach mniejszość niemiecka przekracza nieco 10 procent. To silne zmniejszenie się mniejszości niemieckiej tłomaczy się — zdaniem dziennika — zastąpieniem b. niemieckiej administracji przez administrację polską, jak również i przez to, iż — mimo wprowadzonej w 1886 r. kolonizacji pruskiej — ilość kolonistów spadała ciągle, tak, że rząd Rzeszy musiał zachęcać ich do osiedlania się na Pomorzu przez udzielanie łatwych kredytów. „Istnieje więc — kończy dziennik — uderzająca dysproporcja pomiędzy terytorjalnemi żądaniami Niemiec i rzeczywistością".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

PO KONFERENCJI LOZAŃSKIEJ. REWIZJONIZM NIEMIECKI.

Cała prasa angielska z 9.VII, zamieszcza komentarze przychylne o układzie lozańskim.

The Times twierdzi, że cel delegacji angielskiej —anulowanie odszkodowań nie został osiągnięty. Wszelako postępy, jakie poczyniła ostatnio w świecie gangrena gospodarcza, zostały — zdaniem dziennika — powstrzymane; trucizna została usunięta z organizmu ekonomicznego Europy. Efekt psychologiczny porozumienia będzie conajmniej równie wielki, jak jego skutki praktyczne. Dziennik podkreśla doniosłą rolę medjatora, odegraną przez premjera Mac Donalda w Lozannie.

The Daily Telegraph podnosi mądrość polityczną tych, którzy w Lozannie oparli się usiłowaniom niemieckim, zmierzającym do przeforsowania sprawy równości zbrojeń i zniesienia odpowiedzialności Niemiec za wojnę.

The Morning Post 9.VII, uważa, że osiągnięte w Lozannie wyniki są lepsze, aniżeli można się było spodziewać, sądząc po dyskusjach bez końca w ostatniej fazie konferencji.

Niemiecka prasa lewicowa z 8 — 10.VII, przyjmuje wiadomość o układzie lozańskim chłodno; dzienniki zaś *prawicowe* układ ten naogół zwalczają i twierdzą, że nie przynosi on Niemcom istotnych korzyści.

Völkischer Beobachter 8.VII, przyrównuje Francję do wampira, który wysysa krew niemiecką. Francja pobudza — zdaniem dziennika — cały świat przeciwko Niemcom. „Polityka ta zwróci się w końcu przeciw samej Francji i zgotuje jej los, na jaki zasłużyła". Rząd v. Papena — dodaje dziennik — zawiódł na całej linji nadzieje, jakie w nim pokładano.

Deutsche Tageszeitung 9.VII, twierdzi, że układ lozański ma swoje dobre i złe strony. Niemcy uchyliły żądanie wierzycieli związania sprawy długów i odszkodowań. Jeżeli Stany Zjedn. A. P. odrzucą układ lozański, Niemcy nie zapłacą ani grosza więcej niż jest to przewidzianie w układzie lozańskim

Ten sam dziennik 10.VII, pisze, że „Lozanna jest platformą walki o zrównanie praw i bezpieczeństwo, walki, która trwa nadal".

Kreuz Zeitung 10.VII, pisze, że Lozanna jest zarazem końcem odszkodowań, a początkiem rewizji traktatu wersalskiego. Sprawa ta — pisze dziennik — pozostała otwartą i niełatwo da się usunąć z porządku dziennego. Niemcy uwolniły się od „haraczu", teraz winny walczyć o wolność polityczną.

Deutsche Allgemeine Ztg. 9.VII, pisze, że v. Papen walczył w Lozannie dzielnie i z dobrym skutkiem i niema żadnej podstawy do twierdzenia, że Brüning byłby osiągnął więcej.

Germania 9.VII, jest niezadowolona z układu lozańskiego. Suma trzech miljardów, jaką zapłacić mają Niemcy, nie stanowi — zdaniem dziennika — postępu w stosunku do stanu sprawy odszkodowań w styczniu r. b. Brüning nie byłby się zgodził na te warunki.

Frankfurter Zeitung 9.VII, krytykuje delegację niemiecką z tego powodu, że stawiając żądania polityczne rozbudziła nadzieje, o których wiedziała, że nie będą mogły być spełnione; powyższe powoduje to, że układ lozański nie będzie miał efektu pacyfikacyjnego, jakiego można było od niego oczekiwać.

Deutsche Zeitung 9.VII, wyraża przekonanie, że wierzyciele nie zdołają umieścić na rynkach bonów niemieckich, co ostatecznie uwolni Rzeszę od wszelkich spłat.

Journal des Débats 10.VII, w art. P. Bernus'a twierdzi, że Mac Donald obiecał v. Papen'owi poparcie w przyszłej kampanji niemieckiej przeciw art. 231-mu i w domaganiu się równouprawnienia. „Konferencja lozańska — dodaje dziennik — nie tylko zakończyła sprawę reparacyj, lecz rozpoczęła nowy okres ofenzywy niemieckiej na traktat wersalski i jeżeli Herriot sądzi, iż może spocząć na podciętych przez Niemców laurach, to się mocno myli".

La République 9.VII, w art. E. Roche'a wyraża zadowolenie z wyników konferencji lozańskiej, która wykazała, iż rząd francuski zrozumiał całą niedorzeczność wymagań niemożliwych do spełnienia, zagradzających jedynie drogę do zawarcia umowy gospodarczej, a w razie potrzeby, nawet umowy wojennej. Dziennik wyraża dalej nadzieję, iż sprawa art. 231-go zostanie rozwiązana w duchu porozumienia. „Byłoby rzeczą niegodną robić z artykułu tego przedmiot targów, lecz nie znaczy to, ażeby, należało unikać na ten temat dyskusji, która winna zakończyć się zapomnieniem, a nawet zupełnem skreśleniem tego artykułu traktatu wersalskiego".

Le Matin 10.VII, w art. H. Koraba twierdzi, że dlatego, aby móc ocenić całą doniosłość osiągniętych w Lozannie wyników, należy przypomnieć sobie, że 16-go czerwca r. b. jedna tylko Francja sprzeciwiała się zupełnemu skreśleniu odszkodowań. Jeżeli udało się delegacji francuskiej narzucić konferencji swój pogląd na sprawę, to zawdzięczać to należy argumentom natury politycznej i moralnej, a nie argumentom finansowym.

Prager Presse 9.VII, donosi z Berlina, że stanowisko kanclerza v. Papena jest mocno zachwiane w związku z wynikiem konferencji lozańskiej. W każdym razie kanclerz — zdaniem dziennika — natrafi na olbrzymie trudności, zwłaszcza ze strony prawicy, przy ratyfikacji traktatu lozańskiego.

Prager Presse 10.VII, wyraża pogląd, że najważniejszym wynikiem Lozanny jest uzależnienie wprawdzie pośrednie, odszkodowań od długów międzynarodowych za pomocą instrumentu dyplomatycznego. W każdym razie Niemcy zrobiły w Lozannie b. dobry interes.

KONFERENCJA GENEWSKA.

Journal des Débats 9.VII, w art. P. Bernus'a twierdzi, że konferencja rozbrojeniowa doszła do tego, iż uważa Włochy, Niemcy i Sowiety za najwięcej pokojowe państwa, dla tego chyba, że starają się one pod najrozmaitszemi pretekstami wzmocnić swe zbrojenia, zamiast pracować nad utrwaleniem pokoju, by w ten sposób zmusić następnie resztę Europy do ustępstw.

Le Journal 8.VII, twierdzi, że na konferencji rozbrojeniowej panuje zupełny rozdźwięk tak w sprawie materjałów wojennych jak i w sprawie armij czynnych, a nawet można śmiało powiedzieć, że mniejsze panuje porozumienie co do ilościowego ograniczenia zbrojeń niż co do jakościowego. Stan liczbowy zbrojeń można określić, przynajmniej w przybliżeniu, przez wysokość budżetu na cele wojskowe, lecz charakter defenzywny, lub ofenzywny materjału wojennego zależy najzupełniej od ludzi, którzy używają tego materjału. Co do liczebności armij, istnieć musi zupełnie inne kryterjum, gdyż najkosztowniejsze armje są zazwyczaj najmniej liczne. Określenie jakości i liczbowego stanu armij czynnych komplikują znacznie przeróżne formacje i organizacje pomocnicze, nie wchodzące oficjalnie w skład armij czynnych, jak to się dzieje we Włoszech i w Niemczech. Wszystko to wykazuje jasno niemożliwość faktyczną ścisłego kontrolowania rozbrojenia.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Izwiestja i Prawda 10.VII, zamieszczają na czele NN-rów depeszę z New Yorku, streszczającą memorjał amerykańsko-sowieckiej izby handlowej, domagający się ożywienia stosunków gospodarczych między Stanami Zjedn. A. P. i Sowietami.

Wozrożdienje 9.VII, w koresp. z Londynu pisze, że w angielskich kołach politycznych projekty rozbioru i „bałkanizacji" Rosji nie znajdują poparcia. Zagadnienie ukraińskie nie jest poważnie rozpatrywane i oficjalnie nie istnieje. Anglja nie życzyłaby sobie, aby Niemcy uzyskały przemożne wpływy w południowej Rosji. Wzrost wpływów Polski nie byłby mile widziany przez Anglję, nie uśmiecha jej się również perspektywa opanowania wschodniej Syberji przez Japonję. Jeden z przedstawicieli państw obcych w Londynie oświadczył korespondentowi dziennika, że Anglja rozczarowała się do separystycznych ruchów rosyjskich, czego dowodem m. in. jest fakt, że nawet obecny premjer angielski nie zdołał w swoim czasie uzyskać poparcia dla patrjotów gruzińskich, walczących z Sowietami. Jedynie myśl oderwania od Rosji kraju zakaukaskiego mogłaby liczyć na przychylność Anglji.

DALEKI WSCHÓD.

Prawda 9.VII, donosi z Tokio, że posłowie Ameryki, Anglji, Włoch i Francji złożyli rządowi japońskiemu protest przeciwko okupacji komory celnej w Dajrenie. Rządy mocarstw wyraziły nadzieję, że rząd japoński cofnie zarządzenia sprzeciwiające się obowiązującym traktatom. Rząd japoński w odpowiedzi na démarche mocarstw stwierdził, że uważa nadal komorę celną w Dajrenie za własność Chin.

Ten sam dziennik donosi, że komisarz angielski komory celnej w Charbinie Peter John odmówił przekazania władzom mandżurskim dokumentów celnych. Wobec tej odmowy władze zarządziły odebranie dokumentów przemocą. Policja mandżurska dokonała szeregu aresztowań wśród angielskich urzędników celnych pod zarzutem uprawiania propagandy komunistycznej.

Druk „Kadra". Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.